

# Edmund Morawiec

---

## O neopozytywistycznej krytyce metafizyki

---

Studia Philosophiae Christianae 13/1, 101-138

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDMUND MORAWIEC

## O NEOPOZYTYWISTYCZNEJ KRYTYCE METAFIZYKI

Wstęp. 1. Ogólna charakterystyka neopozytywizmu. 2. Neopozytywizm a metafizyka. 3. Uwarunkowania krytyki metafizyki.

### Wstęp

W dziejach myśli ludzkiej dają się zauważyć różnego rodzaju nastawienia względem filozofii tradycyjnej. Zasadniczo wiążą się one z pewnymi określonymi rozstrzygnięciami, powstałymi w wyniku refleksji nad wartością poznawczą rezultatów ludzkiego poznania, wyrażanych w formie mniej lub więcej uporządkowanych logicznie i rzeczowo układów twierdzeń. Neopozytywizm jako kierunek filozoficzny charakteryzuje się jednoznacznie negatywnym nastawieniem względem tradycyjnej filozofii, rozumianej jako dziedziny poznania, opisującej i tłumaczącej w swoisty sposób świat przedmiotów realnych. Zrodził się zresztą w wyniku reakcji przeciw odradzającym się w końcu XIX i na początku XX wieku takim systemom filozoficznym jak: neokantyzm, zwłaszcza neokantyzm marburski, fenomenologia, odradzający się heglizm, egzystencjalizm Heideggera, bergsonizm, a w świecie anglosaskim pragmatyzm W. Jamesa i F. C. Schilera. Zadaniem tego opracowania jest próba wskazania na te rozstrzygnięcia, które, zdaje się, są podstawowe i zasadnicze dla neopozytywizmu w wyznaczaniu takiej a nie innej postawy wobec filozofii. Chodzić będzie przede wszystkim o neopozytywistyczną koncepcję sensowności zdań. Uważa się bowiem, iż należy ona do tych rozstrzygnięć z zakresu neopozytywistycznej koncepcji nauki, które ostatecznie zadecydowały o negatywnym sto-

sunku do poznania filozoficznego. W podjęciu takiego zagadnienia, ze względu na bogatą literaturę dotyczącą samego neopozytywizmu, nie sposób uniknąć jednak powtórzeń na temat spraw, które są znane, a które się z nim wiążą. Samo być może zagadnienie, wprawdzie również nie jest obce, to jednak wydaje się być aktualne. Do chwili bowiem obecnej w kołach niekoniecznie dzielących poglądy neopozytywizmu często oceny filozofii są podobne a niekiedy wręcz dyktowane neopozytywistyczną postawą względem poznania filozoficznego. Warto przeto wspomnieć, lub przypomnieć o założeniach, jakie implikuje taka postawa. Wyznaczone w rozprawie zadanie zrealizuje się w trzech dopełniających się częściach: podaniu krótkiej charakterystyki neopozytywizmu, omówieniu jego stosunku względem filozofii oraz wskazaniu na uwarunkowania jego krytyki filozofii. Przy omawianiu tego zagadnienia nawiązywać się będzie do szerokiego kontekstu historycznego.

### 1. Ogólna charakterystyka neopozytywizmu

Charakterystyki określonego kierunku filozoficznego lub prądu umysłowego dokonywać można z różnych punktów widzenia, inaczej mówiąc, w różnych aspektach. Dobór aspektu określonej charakterystyki zasadniczo wyznaczany jest zadaniem, jakiemu charakterystyka ma służyć. W naszym przypadku charakterystyka neopozytywizmu nie będzie stanowić pełnego opisu jego właściwości. W charakterystyce uwzględni się jedynie te momenty, które wiążą się z omawianym w artykule zagadnieniem stosunku neopozytywizmu do metafizyki. Stąd też charakterystyka ta nie pretenduje do pełnej charakterystyki omawianego neopozytywizmu w jego relacji do metafizyki.<sup>1</sup>

Ogólnie przez nazwę „neopozytywizm” rozumie się radykalną postać odrodzonego w pierwszej połowie XX w. pozy-

---

<sup>1</sup> Pełniejsze charakterystyki neopozytywizmu można odnaleźć w: I. Dąbska: *Koło Wiedeńskie. Założenia epistemologiczne „Kola” i niektóre ich konsekwencje*, „Przegląd Współczesny”, IX(1932) n. 125, 380—388; H. Buczyńska: *Koło Wiedeńskie, początek neopozytywizmu*,

tywizmu. Aby odróżnić ten kierunek myślowy od dziewiętnastowiecznego, zapoczątkowanego przez Comte'a, głoszonego na początku XX w. przez Macha pozytywizmu, nazwano neopozytywizm trzecim pozytywizmem. To, czym neopozytywizm charakteryzuje się, są, ogólnie mówiąc, trzy momenty: zainteresowanie się podstawami nauk szczegółowych, postawa badawcza, na którą składają się pozytywizm i empiryzm, oraz zainteresowania badaniami logistycznymi. Nawiązując do pierwszego momentu, tj. badań podstaw nauk szczegółowych, należy powiedzieć, iż tego typu badania zasadniczo obce były pozytywistom a szczególnie twórcom pozytywizmu — Comtowi. Uważali oni bowiem, że skoro zna się fakty obiektywne, to zbędnym jest stawianie pytania: jak w ogóle możliwa jest znajomość obiektywnych faktów? Zadania, jakie stawiali sobie pozytywiści, to nie szukanie podstaw nauk, lecz raczej dokonywanie klasyfikacji ich wyników. Co więcej, nie tylko zagadnienia epistemologiczne wydawały się Comtowi niepotrzebne, lecz także — jak wiadomo — i logika wydawała mu się jako zbiór jałowych abstrakcyjnych dociekań, oderwanych od konkretnych faktów. W czasach późniejszych również metodologię uznał Comte za twór chimeryczny. O ile można byłoby mówić o uprawianiu w pozytywizmie teorii nauki, to tylko takiej, której przedmiotem nie jest badanie założeń czy zasad nauk, lecz jedynie encyklopedyczne zestawienie ich rezultatów. Badanie podstaw nauk szczegółowych w neopozytywizmie jest, mówiąc najogólniej, przedmiotem tego, co określają oni nazwą „filozofia”. Zagadnienie kryterium naukowości twierdzeń naukowych, problem linii demarkacyjnej, wyłączającej poza obręb nauki wszelkie, nie oparte na doświadczeniu „najogólniejsze teorie bytu”, czy teorie ponadindywidualnych świadomości itp., to między innymi zagadnienia wchodzące

---

Warszawa 1960; M. Hempoliński: *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1971. W artykule przez termin „neopozytywizm” rozumie się jedynie jego wczesną postać. Obecnie doktryna ta w wielu przypadkach wygląda odmiennie.

w skład zagadnień należących do grupy problemów dotyczących podstaw nauki.

Zasadniczo jednak terminem „zagadnienia podstaw nauki” neopozytywiści określali dział zagadnień związanych z tzw. logiką nauki. Badania z zakresu logiki nauki szły w kierunku badań podstaw nauk dedukcyjnych. W zakresie badań nad podstawami nauk dedukcyjnych, które tylko w małej mierze zapisać można na dobro zwolenników neopozytywizmu, na wyróżnienie zasługują wyniki osiągnięte przez K. Gödla, jednego z najwybitniejszych członków Koła Wiedeńskiego. K. Gödel wykorzystując formalizację stosunku wynikania, zastosował arytmetykę do badań związków logicznych zachodzących pomiędzy zdaniami. Dokonał więc arytmetyzacji logiki, która, jak podkreśla się, stanowi rezultat pierwszorzędnej wagi dla badań nad nauką.<sup>2</sup>

Niemniej bogatą problematykę obejmują badania nad podstawami nauk przyrodniczych. Jednym z nich jest zagadnienie zdania empirycznego. Chodzi przede wszystkim o to, jakim warunkom musi uczynić zadość zdanie, by można je uważać za zdanie oparte na doświadczeniu.<sup>3</sup> Inną grupę zagadnień

---

<sup>2</sup> Badania nad podstawami nauk dedukcyjnych zostały wznowione przez neopozytywistów na skutek pojawienia się w matematyce sprzeczności. Badania te szły w kierunku usunięcia tych sprzeczności. Zob. w tej sprawie K. Ajdukiewicz: *O tzw. neopozytywizmie*, w: *Język i poznanie*, Warszawa 1965, t. II, 20—21; Por. także S. Kamiński: *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, 135.

<sup>3</sup> Jest to podstawowe zagadnienie dla neopozytywistów, gdy chodzi o nauki empiryczne. Stąd literatura jest niezwykle bogata. Podam tylko niektóre pozycje: R. Carnap: *Die Physikalische Sprache*, „Erkenntnis”, II (1931) 432—465; *Psychologie in Physikalische Sprache*, tamże, III (1932/33) 107—142; *Der logische Aufbau der Welt*, Leipzig 1928; *Scheinprobleme in der Philosophie*, Berlin 1928; *Testability and Meaning*, „Philosophy of Science”, 3(1936) n. 4 i 4(1937) n. 1; Waismann, *Logische Analyse des Wahrscheinlichkeitsbegriffs*, „Erkenntnis”, I (1930), 229; M. Schlick, *Allgemeine Erkenntnislehre*, Wien 1918; *Erleben Erkennen*, *Metaphysik*, „Kant—Studien”, XIX(1931) 151 i 155; *Die Wende der Philosophie*, „Erkenntnis”, I (1930) 9; *Die Fragen der Ethik*, Wien 1930.

z dziedziny podstaw nauk empirycznych stanowią zagadnienia indukcji i prawdopodobieństwa. W tej dziedzinie szczególnie godne uwagi są prace K. R. Poppera<sup>4</sup> i H. Reichenbacha.<sup>5</sup> Zagadnienie zaś przyczynowości stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania w badaniach Ph. Franka.<sup>6</sup> Podejmując problemy podstaw nauk szczegółowych, neopozytywiści zdają się kontynuować w pewnym sensie badania prowadzone już przez takich jak: H. Helmholtz, B. Riemann, E. Mach, H. Poincaré, P. Duhem, L. Boltzmann, A. Einstein i M. Planck. Wyżej wymienieni wyraźnie interesowali się podstawami nauk ścisłych.<sup>7</sup>

Postawa badawcza, charakteryzująca się z jednej strony pozytywizmem a z drugiej empiryzmem, zaczerpnięta została przez neopozytywistów od A. Comte'a, J. Milla, R. Avenarius-a oraz E. Macha. Mówiąc o pozytywizmie zaznaczyć trzeba, że posiadał on różne odcienie. Przyjmował on bowiem odcień bądź idealistyczny, bądź realistyczny, bądź neutralistyczny. Odcień realistyczny jest właściwy dla tych pozytywistów, którzy jak np. Hume uważali, że przedmiotem spostrzeżenia zewnętrznego są tylko treści naszych wrażeń, przedmiotem natomiast spostrzeżenia wewnętrznego własne nasze przeżycia psychiczne. Dla pozytywistów o idealistycznym obliczu przedmiot spostrzeżenia ograniczał się do świata wrażeń podmiotu poznającego oraz jego przeżyć psychicznych. Odcień natomiast realistyczny jest właściwy dla tych, którzy twierdzili, że spostrzegamy niezależnie od podmiotu poznającego ciała.

---

<sup>4</sup> *Die Wende der Philosophie*, „Erkenntnis”, I (1930); *Die Logik der Forschung*, Wien 1935; *Conjectures and Refutations*, London 1963; *The Logic of Scientific discovery*, London 1959. Ściśle rzecz biorąc Poppera nie traktuje się jako przedstawiciela wczesnego neopozytywizmu. Wywarł on jednak duży wpływ na rozwój doktryny neopozytywistycznej.

<sup>5</sup> Należą tu prace zamieszczone w: „Erkenntnis” oraz „Mathematische Zeitschrift” z lat 1930—1934. Z nowszych na specjalną uwagę zasługują: *Modern Philosophy of Science*, London 1959.

<sup>6</sup> Główna praca Franka to: *Das Kausalgesetz und seine Grenzen*, Wien 1932; *Philosophy of Science*, Englewood Cliffs (1957), 1962.

<sup>7</sup> Por. K. Ajdukiewicz, dz. cyt., 22.

Nastawienie natomiast neutralistyczne charakteryzuje tych spośród pozytywistów, którzy przyjmują, iż podmiot poznający w spostrzeżeniu ujmuje jedynie pewne elementy: barw, dźwięków, woni, smaków itp., z których złożyć się dają zarówno ciała, jak i to, co nazywamy strumieniem życia psychicznego. Elementy te brane same w sobie, tzn. rozważane w oderwaniu od branego pod uwagę zespołu, nie są ani czymś psychicznym, ani czymś fizycznym, lecz stanowią elementy neutralne, mogące istnieć nawet nie będąc spostrzegane. Właśnie neopozytywizm wyłonił się z neutralnego pozytywizmu, reprezentowanego przez E. Macha. W trakcie jednak swego rozwoju zarzucił to stanowisko i zajął w sprawie przedmiotu spostrzeżenia postawę realistyczną. Pozytywizm w neopozytywizmie wyraża się także w twierdzeniu przyjmowanym przez ten ostatni, że jedynym przedmiotem rzetelnej wiedzy są fakty, przy czym wyrażenie „fakt fizyczny” niekiedy wielorako interpretowano.

Empiryzm natomiast wyrażony jest w neopozytywizmie następującą formułą: „wiedzę o rzeczywistości można zdobyć wyłącznie przez doświadczenie”. Nie znaczy to, że neopozytywizm negował istnienie wiedzy apriorycznej. Wiedzę taką aprobowano, chociaż za G. W. Leibnitzem i D. Humem przyjmowano, iż niczego ona o rzeczywistości nie mówi. W tym przypadku najczęściej powoływano się na wypowiedź R. Carnapa jako argument: zdanie, „To a to jest niebieskie”, daje nam wiedzę o rzeczywistości, gdyż prawdziwość lub fałszywość tego zdania zależy od tego, jak się rzeczy naprawdę mają. Podobnie zdanie: „to a to jest niebieskie lub czerwone”, dostarcza nam wiedzy o rzeczywistości, bo jego prawdziwość zależy od tego, jak się rzeczy naprawdę mają. Informację, jakiej każde z tych zdań dostarcza, zdobywa się wyłącznie na podstawie doświadczenia. Niezależnie od doświadczenia można natomiast stwierdzić: „to a to jest niebieskie lub nie jest niebieskie”. Zdanie powyższe można stwierdzić nie powołując się na doświadczenie, ale też zdanie to niczego nam o rzeczywistości nie mówi. Jakakolwiek byłaby bowiem barwa jakiegos

przedmiotu, zdanie stwierdzające, że jest on niebieski lub że nie jest niebieski — będzie zawsze prawdziwe. Prawdziwość tego zdania będzie zachowana jakakolwiek byłaby rzeczywistość, zatem zdanie to niczego o rzeczywistości nie głosi.<sup>8</sup>

Neopozytywizm, przyjmując naczelną tezę empiryzmu, wedle której tylko w oparciu o doświadczenie można poznać rzeczywistość, idzie nieco dalej i do powyższej tezy dołącza jeszcze twierdzenie, że przedmiotem poznania może być tylko to, co jest, względnie co może być dane w doświadczeniu. Głosząc to wypowiada się w neopozytywizmie pewien pogląd na granice poznania a nie tylko na jego źródła. Z tego bowiem, że poznanie rzeczywistości musi opierać się na doświadczeniu, nie wynika jeszcze, że przedmiotem poznania może być tylko to, co jest, lub może być dane w doświadczeniu, ani też nie wynika, że poznanie nie może dotyczyć czegoś, co nie jest dane w doświadczeniu. Wypowiadając tezę o granicach poznania neopozytywiści nie przeczą bynajmniej, że wychodząc od doświadczenia można na drodze rozumowania dojść do poznania czegoś, co w doświadczeniu nie jest i nie może być dane. O tej możliwości, ich zdaniem, zdają się świadczyć różne teorie fizykalne, które opierając się na doświadczeniu dochodzą do poznania fal elektromagnetycznych, protonów, elektronów itp. Otóż neopozytywizm nie odmawia tym teoriom fizykalnym wartości poznawczej. Przyjmuje jednak, że twierdzenia, które w nich występują i które mówią coś o jakimś świecie niedostępnym bezpośrednio spostrzeżeniu, z pozoru tylko mówią o czymś wykraczającym poza doświadczenie. Wedle neopozytywistów owe wypowiedzi są tylko skrótami, które po rozwinięciu ich treści dają się przełożyć na zdania głoszące coś o rzeczach tylko dostępnych doświadczeniu.<sup>9</sup> Przyjmując takie stanowisko neopozytywizm z czasem zarzucał zasadniczą tezę pozytywizmu odnośnie granic poznania,

<sup>8</sup> R. Carnap: *Physikalische Sprache als Universalsprache der Wissenschaft*, „Erkenntnis”, II (1931) 433.

<sup>9</sup> Por. K. Ajdukiewicz: *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Kraków 1949, 97—98.



ograniczającą poznanie do przedmiotów dających się spostrzec. Z pozytywizmu zachowa tylko tezę empirystyczną, przychyłając się do tezy empiryzmu umiarkowanego, wedle której wszelkie poznanie, o ile nie polega tylko na wyłuszczeniu znaczenia wyrażenia, a więc nie wyraża się w zdaniach analitycznych, winno się opierać na doświadczeniu. Neopozytywisci uważają, że wszelkie zdania syntetyczne, które nie dają się przez doświadczenie ani obalić ani potwierdzić, nie tylko są zdaniami bezpodstawnymi, tak jak uważają umiarkowani empiryści, lecz idą jeszcze dalej i uznają takie zdania za pozbawione sensu. Wyrażenie zaś „zdanie sensowne” według neopozytywistów znaczy tyle, co wyrażenie „zdanie sprawdzalne”. Sprawdzalność jest uważana za cechę, która stanowi o empirycznym charakterze wypowiedzi. Uzależnia się ją od stosunku do doświadczenia, ściślej mówiąc do tzw. zdań sprawozdawczych „spozstrzeżeniowych”, których zadaniem jest opisywanie tego, co jest nam dane w doświadczeniu bezpośrednim. W myśl tego określenia sprawdzalnymi nazywa się bądź zdania sprawozdawcze, bądź też takie zdania, które są połączone pewnymi związkami logicznymi ze zdaniami sprawozdawczymi. Oczywiście takie postawienie sprawy nasunęło w neopozytywizmie szereg kwestii interpretacyjnych, zwłaszcza gdy chodzi o typy wypowiedzi, do których mają należeć zdania sprawozdawcze, oraz co do rodzaju związku jaki ma zachodzić między zdaniami sprawozdawczymi a zdaniami sprawdzalnymi.<sup>10</sup> Tak pojętemu empiryzmowi towarzyszy w neopozytywizmie stanowisko określone ogólnie redukcjonizmem.

Stopień zainteresowania się w neopozytywizmie badaniami logicznymi jest tak wysoki, iż w tym aspekcie neopozytywizm prezentuje się jako filozofia ligwistyczna. Inaczej mówiąc neo-

---

<sup>10</sup> O pojęciu sensowności mówią: R. Carnap w: *Scheienproblem in der Philosophie*, Berlin 1928; *Die alte und die neue Logik*, „Erkenntnis”, I (1930). Szczegółowo tym zagadnieniem zajął się Schlick w: *Die Kausalität in der gegenwertigen Physik*, „Naturwissenschaften”, XIX (1931), oraz w odczycie: *Gibt es materiales Apriori?* wygłoszonym na posiedzeniu Towarzystwa Filozoficznego w Wiedniu w 1930 r.

pozytywizm charakteryzuje się filozofią, którą określać można także mianem filozofii lingwistycznej, i to tak w jej sformułowaniu radykalnym jak też umiarkowanym. W pierwszym sformułowaniu głosi, że nie ma dla filozofii — jeśli chce być nauką — innych zagadnień ani innych zadań, ani innej drogi niż te, które jej wyznacza swoiste badanie języka. Filozofia w tym ujęciu, ani nie opisuje, ani nie wyjaśnia świata, tylko rozważa język, w którym się mówi o świecie. W umiarkowanym zaś sformułowaniu filozofia lingwistyczna nie ogranicza przedmiotu filozofii do języka. Przyjmuje, że wszystkie, albo co najmniej większość zagadnień interesujących filozofię może być rozwiązana jedynie przy pomocy analizy języka. Pierwszy typ filozofii lingwistycznej reprezentują między innymi L. Wittgenstein i R. Carnap, drugi — M. Schlick i K. Ajdukiewicz. To, co zdaje się być wspólne dla obu typów filozofii lingwistycznej, jest przeświadczenie, że język jest źródłem zagadnień filozoficznych pozornych lub nierostrzygalnych i że zadaniem filozofii jest to źródło zbadać, likwidując tym samym ową pozorną problematykę.<sup>11</sup>

## 2. Neopozytywizm a metafizyka

Mówi się niekiedy, że negatywna postawa wobec metafizyki nie jest czymś specyficznym dla neopozytywizmu. Jej wyraźne ślady dają się odnaleźć w pismach autorów o orientacji empirystycznej i nominalistycznej w starożytności oraz w średniowieczu. Niewątpliwie spostrzeżenie to jest słuszne, lecz trzeba pamiętać, że w przypadku średniowiecza nie podejmuje się krytyki filozofii jako takiej, daje się jedynie zauważać negatywne ustosunkowanie się do określonych koncepcji wiedzy ludzkiej, uznawanych wówczas za naukowe. Jak powszechnie wiadomo w tych czasach dominował pogląd, wedle którego wiedza ludzka stanowi jeden organiczny system, określany

---

<sup>11</sup> Por. I. Dąbska: *O narzędziach i przedmiotach poznania*, Warszawa 1967, 110.

najczęściej nazwą „mądrość”. Nazwa ta obejmowała wówczas wszystko to, co dzisiaj określa się nazwami: nauka, filozofia, teologia. Uważano też, że wszelkie te dyscypliny, które dzisiaj określa się nazwą „nauka” są podporządkowane hierarchicznie metafizyce, a w wielkiej syntezie myśli chrześcijańskiej służą teologii. Taką koncepcję wiedzy ludzkiej zawdzięcza się Tomaszowi z Akwinu, a u jej podstaw zdaje się występować przekonanie o pewnej izomorficzności między dziedziną natury i dziedziną nadnatury. To właśnie przekonanie pozwalało Tomaszowi z Akwinu dokonywać wyraźnej syntezy pomiędzy wiarą z jednej strony, a filozofią i nauką z drugiej. Przekonanie to wyrosło z przeświadczenia, że Bóg Stwórcą jest tym samym, co Bóg Objawienia, stąd wiedza powstała w wyniku badania dzieła stworzenia, nigdy nie może pozostawać w sprzeczności z wiarą.

Krytyczne ustosunkowanie się do tak pojętego modelu wiedzy naukowej w średniowieczu, zauważa się u tych filozofów, którzy próbowali oddzielić filozofię od teologii oraz u tych, którzy naukę usiłowali uprawiać metodologicznie niezależnie od filozofii. Pierwszy przypadek zauważa się w ośrodku oksfordzkim, w którym np. Jan Duns Szkot mimo, że ogólnie naukę rozumie podobnie jak Tomasz z Akwinu, to jednak wyłącza teologię z zakresu ściśle rozumianego poznania naukowego. Teologia dla Dunsza Szkota nie jest *scientia proprie dicta*, gdyż nie posiada naturalnie oczywistych naczelných przesłanek, oraz dlatego, że nie wszystkie prawdy teologiczne dają się w niej udowodnić. Również W. Ockham odrzuca koncepcję jednorodności wiedzy, zorientowanej przy tym teologicznie. Teologii nie uznaje za naukę przede wszystkim ze względu na jej źródła poznawcze. Przypadek drugi daje się natomiast zauważyć wszędzie tam, gdzie przy uprawianiu określonej dyscypliny wprowadzało się doświadczenie w postaci eksperymentowania, jak również metodę indukcyjną. Wprowadzenie indukcji występuje już w szkole w Chartres, oraz w szkole empirystów oksfordzkich. W tym ostatnim środowisku mamy do czynienia również z wyraźnym stosowa-

niem eksperymentowania, a nawet stosowaniem matematyki do rozwiązywania zagadnień z zakresu nauki.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w tej dziedzinie w średniowieczu, uprawnia wielu teoretyków i historyków nauki do twierdzenia, że zasadnicza rewizja perypatetyckiej koncepcji nauki i początek narodzin nauki nowoczesnej nastąpiły nie w czasach odrodzenia, ale właśnie już w średniowieczu. Jeśli nie przybrały one charakteru powszechnego, to tylko ze względów czysto zewnętrznych. Najczęściej zwraca się uwagę na niedostateczny dla potrzeb nauki rozwój matematyki oraz brak druku. Podkreśla się też, że między końcem średniowiecza a odrodzeniem trudno pod tym względem zauważyć istotną różnicę.<sup>12</sup>

Postawa negatywna, w takiej formie, względem tradycyjnej metafizyki, a przede wszystkim względem jej sposobowi uprawiania, bardziej wyraźnie uzewnętrznia się w kulturze czasów nowożytnych. Szczególne role odegrali w tej sprawie Fr. Bacon, T. Hobbes, G. Galileusz oraz J. Locke. Pierwszy wprawdzie mocno tkwił jeszcze w tradycji filozoficznej średniowiecza, to jednak poddał mocnej krytyce główne narzędzie logiczne dotychczasowej nauki — sylogizm, oraz abstrakcję uogólniającą, prowadzącą bezpośrednio do uzyskania najogólniejszych twierdzeń. W miejsce abstrakcji zaproponował indukcję i to nie typu enumeracyjnego lecz indukcję eliminacyjną.<sup>13</sup> Wyrazem negatywnego nastawienia do współczesnej mu filozofii jest jego teoria złudzeń, czyli idoli. W szczególności teoria „idoli forii” i „idoli theatrii”. Pierwsze złudzenia genetycznie wiążą się z mową ludzką, a polegają na tym, że w mowie posługujemy się wyrażeniami, którym nic w rzeczywistości nie przysługuje, drugie zaś to hipostazy pojęć. Bacon dopatrywał się hipostazowania w uprawianiu filozofii nie tylko u takich myślicieli jak Arystoteles, czy współczesnych mu

<sup>12</sup> Por. S. Kamiński: *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, 78.

<sup>13</sup> Por. S. Kamiński i M. A. Krąpiec: *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962, 161.

scholastyków, lecz nawet u takich jak: J. Kepler i G. Galileusz.<sup>14</sup> Gdy chodzi o T. Hobbesa odbiegł on od tradycyjnej koncepcji filozofii przede wszystkim poprzez to, że filozofię w uprawianiu wzorował na ówczesnym mechanistycznym modelu nauk przyrodniczych.<sup>15</sup> Wypływający z tego mechanicyzm oraz sensualizm psychologiczny a równocześnie właściwy dla niego materializm sprawiały, że Hobbesa koncepcja filozofii zasadniczo odbiegała od tradycyjnej koncepcji wzorowanej na filozofii Arystotelesowej. Uprawianiu nauki bez odwoływania się do doświadczenia i matematyki, a więc metodą właściwą zastanej filozofii, przeciwstawiał się także G. Galileusz. „Co powiesz o tych — pisał do J. Keplera — którzy mimo wielokrotnej propozycji nigdy nie chcieli planety lub księżyca obejrzeć przez teleskop”. Wprawdzie Galileusz głosił, iż naukę należy oprzeć na doświadczeniu, to jednak nie twierdził przez to, że należy ją ograniczać do zestawiania faktów. Galileusz był zwolennikiem nauki empirycznej, ale nigdy nie był skrajnym empirystą. Samo nagromadzenie doświadczeń nie stanowi jeszcze — według niego — nauki. Zebrane doświadczenie ma służyć do wyodrębnienia w nim pewnych danych, dających się opisać matematycznie. Taki sposób postępowania w uprawianiu nauki różni się od projektowanego przez Arystotelesa, głównie w końcowej fazie, która polega na tym, że empiryczną treść wkłada się w matematyczną formę posługując się modelami geometrycznymi.<sup>16</sup> Naki przyrodnicze w tym ujęciu dotyczą nie tylko natur i przyczyn rzeczy, lecz także ich określonych właściwości. Wiedza przestaje być tu poznaniem istoty rzeczy, z którego daje się wydedukować wszystkie właściwości zjawisk, o jakiej mówiło się i jaką akceptowało się w ortodoksyjnej tradycji średniowiecza. Bardziej radykalnie, niż Galileusz, matematyczną koncepcję wiedzy naukowej

<sup>14</sup> Por. Wł. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*, t. II, 34; M. Hempoliński: *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1974, 28.

<sup>15</sup> Por. T. Hobbes: *Elementy filozofii*, tłum. Cz. Znamierowski, Kraków 1950, 20.

<sup>16</sup> Por. S. Kamiński, dz. cyt., 85.

postulował R. Kartezjusz. Mając pełne zaufanie do rozumu uznał metodę matematyczną za niezawodną i uniwersalną, a równocześnie praktycznie użyteczną. Skrytykował w sposób nieprzeciętny teorię sylogizmu jako środka wiedzotwórczego, proponując zastąpienie jej specyficznie pojętą dedukcją. Zaproponował dedukcję opartą nie na relacjach czysto formalnych, ale na koniecznych związkach międzypojęciowych, ujmowanych w dłuższych lub krótszych łańcuchach intuicji intelektualnej.<sup>17</sup> John Locke zaś przeciwstawił się staremu programowi filozofii przez zaprezentowanie tendencji empirycznych o zabarwieniu genetycznym. W przeciwieństwie do tradycyjnej filozofii zainteresowania naukowe przenosi z dziedziny świata przyrody na człowieka. Centralnym bowiem zadaniem filozofii staje się człowiek. Jedynym zaś źródłem wiedzy o świecie realnym jest doświadczenie. Jeżeli Fr. Bacon twierdził, że nie ma wiedzy prawdziwej bez doświadczenia, to J. Locke przyjmował, że wszelka wiedza, wszelkie sądy, tak błędne jak i prawdziwe, powstają na drodze doświadczenia. Innej drogi nie ma. Doświadczenie pojmował jednak subiektywnie. Zdanie protokolarne typu: „czuję ciepło”, „widzę barwę” były zdaniami wyrażającymi podstawowe fakty, stanowiące punkty wyjścia w uprawianiu naukowego poznania.<sup>18</sup>

Wiek XVIII przynosi pogłębienie krytyki filozofii tradycyjnej przede wszystkim w pismach G. Berkleya i D. Hume'a. Pierwszy — dążeniom empirycznym, typowym dla jego poprzedników, nadał bardziej skrajną postać. Zaprzeczył bowiem możliwości istnienia w umyśle pojęć abstrakcyjnych, a akceptował jedynie pojęcia konkretne. Poprzednicy Berkleya przyjmowali, że wprawdzie nazwy ogólne niczego nie oznaczają, to jednak według nich wyrażają coś ogólnego, mia-

---

<sup>17</sup> Por. E. Morawiec: *Przedmiot a metoda w filozofii Kartezjusza*, Warszawa 1970, 99—108.

<sup>18</sup> Por. John Locke: *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Warszawa 1955, *Księga III*; por. także M. Gordon: *Poznanie prawomocne a wiedza o świecie*, Warszawa 1966, 35—83.

nowicie pojęcia. Berkley natomiast nie akceptuje istnienia ani przedmiotów ogólnych, ani pojęć ogólnych; ogólne mogą być jedynie według niego nazwy wyrażające wyobrażenia, czyli przedstawienia konkretne. Ogólnie mówiąc Berkleya empiryzm przybrał cechy skrajnego sensualizmu, według którego jedynym źródłem poznania świata zewnętrznego były zmysły. Jeżeli dla poprzedników jego o empirycznej postawie, doświadczenie czegoś rozstrzygało o wiedzy o tym, czego się doświadcza, to dla Berkleya doświadczenie zmysłowe czegoś, rozstrzygało o istnieniu tego czegoś. Ta skrajnie sensualistyczna postawa wobec nauki nie oszczędziła także matematyki. Matematykę Berkley uważał za naukę, której przedmiotem są konkretne formy geometryczne. Linie według Berkleya składają się z punktów i każda z nich ma ich określoną ilość, a dzielenie w nieskończoność jest niemożliwe. Nie ma też wielkości mniejszych niż te, które są spostrzegane. Sensualizm Berkleya został więc przez niego zinterpretowany subiektywistycznie.<sup>19</sup> Taka koncepcja poznania nie mogła oczywiście mieścić w sobie poznania właściwego dla tradycyjnej filozofii. Gdy chodzi zaś o D.Hume'a uważa się go za tego, który ze względu na swój stosunek do metafizyki najbliższy jest pozytywizmowi logicznemu. Słynne bowiem jego ostatnie zdanie z „Badań dotyczących rozumu ludzkiego” stało się głównym hasłem i wskazówką dla neopozytywistów XX wieku. Oto one: „biorąc do ręki jakiś tom, traktujący np. o teologii albo szkolnej metafizyce zapytajmy, czy zawiera jakieś rozumowanie dotyczące wielkości lub liczby? Nie. Czy zawiera jakieś rozumowanie oparte na doświadczeniu, a dotyczące faktów i istnienia? Nie. A więc w ogień z nim, albowiem nie może zawierać nic prócz sofistyki i złudzeń”. Jest to tekst, który Hume umieścił na końcu swoich analiz przeprowadzonych nad rozumem i jego możliwościami, a więc po przeprowadzeniu krytyki, w rezultacie której zostały tylko dwie dziedziny rzeczywistej wiedzy: matematyka i wiedza o faktach. W ten sposób

---

<sup>19</sup> Por. Wł. Tatarkiewicz, dz. cyt., 148—150.

Hume przygotował stanowisko wykluczające nie tylko taką, lub inną metafizykę jako naukę o rzeczywistości, nie tylko taki, lub inny sposób jej uprawiania, lecz stanowisko wykluczające wszelką metafizykę, a zapoczątkował postawę ograniczającą wiedzę do formalnej i czysto faktycznej, którą to postawę później zaczęto nazywać pozytywizmem.

Sledząc historię krytyki filozofii metafizyki, takiej jaką pozostawiła nam kultura grecka, a którą później kontynuowała kultura chrześcijańska, zauważa się, że do czasów D. Hume'a krytyka ta dotyczyła zawsze pewnej koncepcji klasycznej filozofii i jej roli w różnych dziedzinach poznania ludzkiego. Nie obserwuje się takich przypadków, gdzie negowano by wszelką filozofię jako dziedzinę poznania rzeczywistości realnej. Takiej negacji dokonał właściwie dopiero D. Hume. Zepchnął on klasyczną filozofię do rezultatów żywiołowego, właściwego każdemu człowiekowi, naturalnego ekstrapolowania wyników własnego myślenia poza zakres swego doświadczenia. Uczynił tak dlatego, ponieważ kierując się postulatami pewności jako kryterium poznania naukowego sądził, iż jest niemożliwą rzeczą, aby można było otrzymać poznanie ogólne realne i zarazem konieczne.

Po tej linii ustosunkowali się do poznania filozoficznego pozytywiści łącznie z Comtem. Zwalczając filozofię rozumieli przez nią, nie taką lub inną filozoficzną teorię rzeczywistości, lecz po prostu zdania, które w przeciwieństwie do zdań empirycznych, stanowiących opisy faktów ujętych poznawczo w obserwacji, dotyczą według nich rzeczywistości niedostępnej ludzkiemu doświadczeniu. Układy takich zdań nazywano krótko — metafizyką. W ten sposób rozumianej metafizyce zarzucano brak dostatecznej argumentacji, bezużyteczność a nawet szkodliwość z punktu widzenia ostatecznych celów nauki. Neopozytywiści natomiast reprezentują względem tak rozumianej metafizyki bardziej radykalne stanowisko. Metafizyce zarzuca się już nie to, że jej twierdzenia są nieuzasadnione, ponieważ treści tych twierdzeń wykraczają poza granice ludzkich zdolności poznawczych, nie zarzuca się też



metafizyce, żeby była jałowa i bez znaczenia dla praktyki życiowej, lecz to, że wypowiedzi metafizyki są po prostu pozbawione sensu, że wypowiedzi metafizyki w ogóle nie są zdaniami, jakkolwiek przypominają je bardziej pod względem zewnętrznym.<sup>20</sup> Neopozytywiści uważają je za takie bądź dlatego, że zawierają wyrazy, dla których w języku nie są ustalone kryteria ich stosowania, bądź dlatego, że posługują się sensownymi terminami w niewłaściwy sposób, stawiając np. w miejscu podmiotu wyraz, który ze względu na swą wartość składniową do roli podmiotu się nie nadaje. Przyjmując zaś dwa niesprowadzające się do siebie kryteria rozstrzygalności sensowności wyrażen: metodę aprioryczną dla zdań analitycznych oraz metodę empiryczną dla zdań empirycznych, syntetycznych, uważali, iż metafizyka nie znajduje się ani wśród nauk stosujących kryteria aprioryczne, ani też wśród nauk stosujących kryteria empiryczne. Mając na uwadze właśnie te dwa kryteria, neopozytywiści dokonali takiej klasyfikacji zdań, wśród których nie było miejsca dla zdań występujących w tradycyjnej filozofii. Wyróżnili oni zdania analityczne, czyli zdeterminowane przez reguły języka, oraz zdania syntetyczne, czyli niezeterminowane przez reguły języka. Prawdziwość pierwszych ustala się w/g nich w drodze analizy samego zdania jako tworzywa językowego, natomiast prawdziwość drugich zależy od faktów również pozajęzykowych. Wśród zdań analitycznych wyróżniano zdania formalnie analityczne, o których prawdziwości rozstrzyga się wyłącznie na podstawie formy zdania, inaczej mówiąc, relacji wyrażonych tylko przy pomocy stałych logicznych, ten rodzaj zdań stanowią: tezy logiki formalnej i ich konkretyzacje, oraz zdania materialnie analityczne. Wartość logiczną tych ostatnich rozstrzyga się w drodze ustalania relacji między znaczeniami słów deskryptywnych. Zdania zaś niezeterminowane przez

---

<sup>20</sup> Por. M. Kokoszyńska: *W sprawie walki z metafizyką*, „Przegl. Fil.", 41(1938) 10—15; K. Ajdukiewicz: *O tzw. neopozytywizmie*, 14; J. Kotarbińska: *Ewolucja Koła Wiedeńskiego*, w: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, 296.

reguły języka, czyli reguły syntaktyczne, mogą występować bądź jako sprawdzalne przy pomocy doświadczenia, czyli empirycznie sprawdzalne, bądź jako zdania niezdeteminowane przez reguły jakiegoś języka i zarazem zasadniczo niesprawdzalne przez dane doświadczenia.<sup>21</sup> Te ostatnie pozbawione są sensu i jako takie nie uchodzą w języku neopozytywizmu za zdania w sensie logicznym. Nie są bowiem ani prawdziwe ani fałszywe. Stąd też posuwając swoją krytykę dalej niż pozytywiści, zdania niezdeteminowane przez reguły jakiegoś języka i zarazem niesprawdzalne przez dane doświadczenia nazywali zdaniami pozornymi. Metafizyka, inaczej mówiąc filozofia w tradycyjnym znaczeniu, składała się więc według nich ze zdań pozornych, tj. takich, które nic nie znaczą i niczego nie stwierdzają. Są więc wyrazem pewnych przeżyć filozofów, którzy je wygłaszali, wyrazem ich poczucia życiowego. Spełniają tę samą funkcję jak muzyka, jak liryczna poezja i jako takie, nie są w ogóle zdaniami. Ten ujemny sąd o filozofii neopozytywiści przenosili również na takie dyscypliny filozoficzne jak np. estetykę, etykę normatywną.<sup>22</sup> Stanowisko to charakterystyczne było dla neopozytywizmu przede wszystkim w początkowej fazie jego rozwoju, tj. w fazie, w której uważano, iż zdanie zasadniczo nieweryfikowalne jest wyrażeniem pozbawionym sensu, albowiem sensem zdania jest metoda jego weryfikacji. W późniejszej fazie rozwoju neopozytywizmu uważano, iż zdaniom metafizykalnym należy odmówić jedynie sensu opisowego, a tym samym charakteru zdań naukowych. W tej fazie rozwoju neopozytywizmu, jeśli wypowiedzi filozoficzne traktuje się jako pozbawione sensu, to tylko w tym znaczeniu, że nie przysługuje im sens taki, jakim charakteryzują się zdania opisujące stany rzeczy. Mają

---

<sup>21</sup> Klasyfikację zdań podaje się tu za S. Kamińskim, por. jego art. pt. *Czy możliwe są ogólne i konieczne twierdzenia rzeczowe*, w: *Z teorii i metodologii metafizyki*, 297—298. Podobną klasyfikację zamieszcza również M. Kokoszyńska w artykule wyżej cytowanym.

<sup>22</sup> Por. R. Carnap: *Überwindung der Metaphysik durch Analyse der Sprache*, „Erkenntnis”, II (1931) 219 i nn.

one natomiast sens ze względu na zdania, które spełniają, pokazując czy odstawiając przy tym to, co jest niewyraźne opisem. Jest to koncepcja, która zrodziła się w neopozytywizmie pod wpływem Wittgensteina.<sup>23</sup> Według niej zdania metafizyczne będąc pozbawione jedynie sensu opisowego nie są dyskwalifikowane jako twory zdaniowe.

### 3. Uwarunkowania krytyki metafizyki

Dane zamieszczone w poprzednim paragrafie zdają się świadczyć, iż krytyka filozofii w początkowych etapach swego rozwoju dotyczyła przede wszystkim filozofii orientacji arystotelesowsko-tomistycznej, a ściślej mówiąc dotyczyła koncepcji nauki tej orientacji myślowej. Jej rozwój ostatecznie jednak zakończył się zanegowaniem wszelkiej filozofii rozumianej jako ogólnej teorii rzeczywistości, tak w jej nurcie realistycznym, jak i idealistycznym. Całkowita negacja tak pojętej filozofii zapoczątkowana została już od czasów D. Hume'a, ale właściwy szczyt osiągnęła dopiero w pozytywizmie i neopozytywizmie. Neopozytywiści podejmując najbardziej radykalną krytykę filozofii poddali bowiem analizie ze swego punktu widzenia, nie tylko określone tezy filozofii arystotelesowsko-tomistycznej, lecz także tezy filozofii Hegla, Schopenhauera, a ze współczesnych filozofów tezy filozofii Heideggera.<sup>24</sup> Zajęli więc stanowisko opozycyjne względem wszystkich współczesnych kierunków filozoficznych ostro je krytykując i broniąc odpowiednio rozumianego empiryzmu. Zagadnienia zaś należące do tak pojętej filozofii, co zresztą już zaznaczono, określali nazwą „metafizyka”.

U podstaw wyżej opisanej neopozytywistycznej krytyki daje się jednak zauważyć pewne uprzednio przyjęte rozstrzygnięcia, nie wolne zresztą od założeń o charakterze filozoficznym i to filozofii w klasycznym tego słowa znaczeniu. Jed-

<sup>23</sup> Por. I. Dąbska, dz. cyt., 121.

<sup>24</sup> Por. R. Carnap, dz. cyt., 220; zob. także K. Ajdukiewicz, dz. cyt., 16.

nym z takich właśnie rozstrzygnięć jest koncepcją sensowności wyrażen językowych oraz wiążąca się z nią w pewnym stopniu teza o zasadniczej niesprowadzalności twierdzeń analitycznych do syntetycznych. Wiara neopozytywistów w jakieś zasadnicze rozszczepienie między prawdami, które są analityczne a prawdami, które są syntetyczne przejęta została przez nich z tradycji filozoficznej. Dualizm taki w pewnej ograniczonej formie i mało wykorzystany dla refleksji nad poznaniem naukowym daje się bowiem zauważyć już u G. W. Leibniza. W formie bardziej wykorzystanej dla konstrukcji nowej teorii nauki występuje on u D. Hume'a. Leibniz mówił o prawdach rozumu *verité de raison* i o prawdach o faktach *verité de fait*. Prawdy rozumu Leibniz pojmował jako zasady ogólne. Oto tekst, który najbardziej wyrażnie charakteryzuje prawdy rozumu z punktu widzenia ich funkcji, jaką pełnią w poznaniu ludzkim: „Są one tam (w myśli) tak konieczne, jak muskuły i ścięgna do chodzenia, mimo że o nich się nie myśli. Umysł opiera się na tych zasadach co chwila, ale nie tak łatwo dochodzi do rozeznania się w nich i wyraźnego oraz oddzielnego przedstawienia ich sobie”. Na tych prawidłach opieramy się tak, jak na większych przesłankach w rozumowaniach entymematycznych. Prawdy o faktach natomiast to te, które zdobywa się na podstawie spostrzeżeń zmysłowych.<sup>25</sup>

Gdy chodzi zaś o D. Hume'a, ten dokonał rozróżnienia przedmiotów poznania na stosunki między ideami oraz na stosunki między faktami. Znaczy to, że wszystkie przedmioty rozumu lub badania ludzkiego według Hume'a można podzielić na dwa rodzaje, tj. na relacje między ideami oraz relacje między faktami. Pierwszego rodzaju stosunki stanowią przedmiot geometrii i artymetyki. Wypowiada się o nich twierdzenia o charakterze koniecznościowym, akceptacja zaś ich dokonuje się, bądź w drodze oczywistości, bądź uzasadniania.

---

<sup>25</sup> Por. G. W. Leibniz, *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Warszawa 1955, t. I, 63—64.

Odkrycie tych relacji wiąże się, zdaniem Hume'a, z samą myślą, bez odwoływania się do doświadczenia, tj. niezależnie od poznania jakichkolwiek przedmiotów we wszechświecie. Twierdzenia zaś o relacjach między faktami mają charakter niekonieczny, ale w zamian za to realny. Rozum nasz bez pomocy doświadczenia nie może nic wnosić o rzeczywistym istnieniu i o faktach. Relacje między faktami jako drugi z wymienionych przedmiotów rozumu ludzkiego, nie posiadają tej samej pewności, co relacje o ideach, stąd i przekonania o ich zachodzeniu różnią się co do istoty swej od przekonań, których przedmiotem są relacje między ideami. Wykluczona jest też możliwość, aby wiedza o rzeczywistości mogła być konieczna i zarazem ogólna.<sup>26</sup>

Akceptacje takich stanowisk nie są wolne od pewnych założeń filozoficznych. Tak w przypadku Leibniza, jak i Hume'a daje się zauważyć pewne uprzednio przyjęte założenia dotyczące, bądź poznania, bądź rzeczywistości. W przypadku Leibniza stanowisko jego, co do możliwości uzyskania zdań realnych i zarazem koniecznych, dyktowane jest specyficzną koncepcją świata realnego. Dualizm głoszony przez niego łączy się bowiem z określonym modelem samej rzeczywistości. Świat według Leibniza stanowi system prawidłowo powiązanych rzeczy. Relacje między przedmiotami układają się w system wielorako powiązanych prawidłowości, które sprawiają, że stanowi on organiczną całość. Tym zaś co spaja rzeczywistość zewnętrzną i zarazem rządzi naszym myśleniem o niej, jest zasada racji. Zasada ta stanowi podstawowe prawo przyrody, jak również podstawowe prawo myślenia o przyrodzie. Jako zasada ontologiczna sformułowana jest następująco: *nihil poni debet in corporibus, cuius causa reddi non possit ex primis eorum constitutivis*.<sup>27</sup> Pojęcie zaś prawidłowości interpretuje „mocno” tzn. zakłada bezwyjątkowy jej charakter.

<sup>26</sup> Por. Wł. Tatarkiewicz, dz. cyt., 155; por. także D. Hume: *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, Kraków 1947, 46, 51 i 47.

<sup>27</sup> Por. E. v. Aster: *Geschichte der neueren Erkenntnistheorie, von Descartes bis Hegel*, Berlin 1921, 354.

Wyklucza możliwość zajścia jakiegokolwiek faktu bez racji — przyczyny, zachodzenie zdarzeń niezdeteminowane przez jakąś prawidłowość, działanie samej prawidłowości danej, dla której nie można by znaleźć żadnej racji w postaci innej szerszej lub głębszej prawidłowości. Taki stan rzeczy pozwala na to, aby uznać Leibniza za deterministę w sensie determinizmu radykalnego.

Zarysowana powyżej koncepcja struktury świata realnego, jak również jego stosunku do porządku poznawczego niewątpliwie sprzyja do uznania możliwości uzyskania poznania realnego i zarazem koniecznego. Relację porządku poznawczego do realnego najbardziej dobitnie odzwierciedla następujące jego stwierdzenie: „Skoro sam Bóg jako najdoskonalszy działał w sposób zgodny z naturą, tj. zgodny z rozumem i porządkiem, przeto stwierdzić należy, że w samych rzeczach umieścił On zasady zmiany, na mocy których to, co późniejsze, daje się wywnioskować z tego, co wcześniejsze”.<sup>28</sup> Niemniej możliwości takiej nie akcentuje. Czyni tak dlatego, ponieważ jego zdaniem, świat realny posiada taką strukturę, że fakty składające się na niego są powiązane między sobą, można by powiedzieć wielostronnie i wielorako. Nadto związki te zależą od nieskończonej ilości warunków. Pojęcie pełne jakiejś rzeczy winno zawierać nie tylko składające się na tę rzecz cechy, lecz także wiążące ją z całym światem związki konieczne. Pojęcie takie zakłada przeto wiedzę o całym systemie prawidłowości świata. Pojęć prawdę o fakcie, jako konieczną zdaniem Leibniza, można jedynie w jej koniecznym związku ze wszystkimi innymi prawdami o faktach. Do definicji każdego przedmiotu realnego dochodzi cecha tworząca całość jego stosunków do wszystkich pozostałych rzeczywistych przedmiotów. Takie pojęcie zaś jest nieosiągalne dla umysłu człowieka.<sup>29</sup> Osiągalne jest natomiast jedynie dla Boga. Dlatego też

<sup>28</sup> Por. W. G. Leibniz; *Philosophische Schriften*, ausg. o. v. Gerhardt, V Bd. II., Berlin 1875, 335.

<sup>29</sup> Słusznie zauważa I. Dąmbska, że niemożność, o której mowa, jest niemożnością relatywną. Jest to niemożność naszego ograniczonego cza-

wiedza o rzeczywistości, o ile by uzyskana była na drodze dedukcji, nie może pretendować do wiedzy koniecznej.

Nieco inaczej zdaje się wyglądać omawiana sprawa w filozofii D. Hume'a. Tym, co w sposób najbardziej zasadniczo przyczyniło się do niemożności uzyskania zdań koniecznych o świecie realnym, to przede wszystkim jego koncepcja doświadczenia i związana z nią koncepcja znaczenia wyrażen językowych. Jak powszechnie wiadomo nazwa „doświadczenie” w filozofii D. Hume'a oznacza czynność bezpośredniego poznania zmysłowego. Hume skrytykował pojęcie doświadczenia, wykraczające poza stwierdzenia faktów. Stawiając pytanie: co doświadczenie zawiera poza stwierdzeniem faktów?, w odpowiedzi na nie zawarł całą swoją oryginalność i głębokość teorii. Tak jak inni empiryści w doświadczeniu widzieli rozwiązanie wszelkich zagadnień, Hume w doświadczeniu dostrzegł problem wymagający rozwiązania. Zdaniem Hume'a wykraczanie poza doświadczenie występuje wtedy, gdy na podstawie faktu stwierdzonego wnioskuje się coś, o czymś innym nie stwierdzonym. Zdanie tego rodzaju można wówczas uznać za konieczne, gdybyśmy dostrzegli zachodzenie między faktami związków niezawodnych. Zasadą takiej niezawodności twierdzeń o faktach mógłby być np. determinizm przyrody, przynajmniej w tej formie, w jakiej uznawał go Leibniz. Ale Hume takiego determinizmu nie uznawał. Twierdził bowiem, iż nie ma żadnej sprzeczności w przypuszczeniu, że bieg natury może ulec zmianie i że jakiś przedmiot poznania podobny do tych, które znamy z doświadczenia pociągnie za sobą inne, albo nawet wprost przeciwne skutki.<sup>30</sup> Wyraźnie skrytykował pojęcie związku przyczynowego, jako tego, do którego najczęściej nauki przyrodnicze odwoływały się w ro-

---

sowością rozumu, a wywodzi się ona z infinitystycznego charakteru przedmiotów, które umysł analizuje, i które eksplikuje w zdaniach, por. dz. cyt., 171; por. także M. Gordon, dz. cyt., 77—79.

<sup>30</sup> Por. D. Hume: *Badania...*, 36 i 39; tego samego autora: *Traktat o naturze ludzkiej*, Warszawa 1963, t. I, 178 i t. II, 488.

zumowaniach dotyczących faktów. Doświadczenie bowiem, o których była mowa wyżej, informuje jedynie o stałym następstwie faktów, a nie poucza, że jeden fakt wynika z drugiego.<sup>31</sup> Gdy zaś bliżej przypatrzymy się temu, co Hume rozumie przez fakt, który jest przedmiotem doświadczenia zmysłowego, ujawnia się w sposób wystarczająco wyraźny jego metafizyka. W rozdziale IV *Traktatu* Hume stwierdza, że „każdy przedmiot dany świadomości musi z konieczności być rzeczą istniejącą”. Świadomości dane są jak się okazuje, jedynie treści samej tej świadomości, w ostatecznym rozrachunku, treści wrażeń. „Umysłowi nie jest nigdy realnie dana rzecz inna poza jego percepcjami, impresjami, czyli ideaми. Skoro zaś nic nie jest dane umysłowi, prócz percepcji i skoro wszystkie idee pochodzą z czegoś, co poprzednio było dane bezpośrednio umysłowi, to stąd zdaje się wynikać, że nie jest dla nas możliwe to, iżbyśmy przedstawiali sobie lub tworzyli ideę jakiejś rzeczy, swoiście różnej od idei i impresji.<sup>32</sup> Wszelka rzecz — powie Hume — która się zjawia przed umysłem nie jest niczym innym, niż percepcją.” Jest ona pierwotna i zależna od umysłu, gdy tymczasem człowiek przeciętny miesza percepcję i rzeczy, przypisuje odrębne i ciągłe istnienie, samym rzeczom, które czuje lub widzi.<sup>33</sup> W wyniku tak wyraźnych sformułowań przypisuje się Hummowi pogląd na istnienie rzeczy ten sam, co Berkleyowi. Taka sama koncepcja przedmiotu doświadczenia, nie pozostała bez wpływu na jego koncepcję znaczenia wyrażeń językowych.

Dla Hume'a znaczeniem nazwy jest idea. Idee zaś genetycznie wywodzą się od impresji. „Wszystkie nasze idee są tylko kopiami naszych impresji, czyli innymi słowy, niepodobna

---

<sup>31</sup> „Wszelkie zjawiska przedstawiają się jako zupełnie luźne i odzielne. Jedno zjawisko następuje po drugim, ale nie możemy nigdy zauważyć między nimi jakiegoś węzła. Wydają się połączone lecz nigdy związane”, zob. D. Hume: *Badania...*, 71—72.

<sup>32</sup> Por. D. Hume: *Traktat...*, t. I, 94—96, zob. także: *Badania...*, 51.

<sup>33</sup> Por. D. Hume: *Badania...*, 257.



nam pomyśleć żadnej rzeczy, której nie czulibyśmy poprzednio zmysłami. Idee złożone jesteśmy w stanie dobrze poznać za pomocą określenia, które jest po prostu wyliczeniem wchodzących w ich skład idei prostych. Gdy zaś posunąwszy określenie aż do najprostszych idei, napotykamy przecież jeszcze pewną dwuznaczność... jakimże sposobem możemy rzucić na owe idee dosyć światła i uczynić je dla oka ducha zupełnie dokładnymi i ścisłymi. Otóż trzeba wskazać impresję, czyli pierwotne stany duchowe, których kopiami są idee".<sup>34</sup>

Przy takiej koncepcji znaczenia wszystkie terminy, które się wiążą z ideami, dającymi się ostatecznie sprowadzić do impresji, z których się wywodzą, należy uznać za pozbawione znaczenia, a inaczej mówiąc, należy je uważać za pozbawione sensu.<sup>35</sup> Jeżeli więc zdania tradycyjnej metafizyki, czy mówiąc szerzej filozofii nie miały według Hume'a sensu, to właśnie dlatego, że zdaniom tym nie odpowiadały żadne idee dające się sprowadzić do tego, co Hume określał terminem „impresja”. Krytyka metafizyki u Hume'a nie jest więc wolna od uprzednio zaakceptowanych rozstrzygnięć metafizycznych, nie pozostających bez wpływu na rozstrzygnięcia z zakresu semiotyki. Wiąże się wyraźnie z teorią znaczenia wyrażeń językowych.

Gdy chodzi o neopozytywistów, przy dokonaniu pewnej generalizacji, tj. uwzględniając tu jedynie pewną wspólną dla wszystkich tendencję, która mimo pewnej ewolucji oraz zmian ich pomysłów i koncepcji pozostała ta sama, na krytyce filozofii tradycyjnej, czyli metafizyki zasadniczo zaważyła, co zresztą już wyżej zaznaczono, koncepcja sensowności wyrażeń językowych, z którą wiąże się teza o odrębności zdań analitycznych i syntetycznych, jak również teza redukcjonalizmu głosząca, że każde zdanie sensowne jest równoważne pewnej logicznej konstrukcji z terminów odnoszących się do bezpo-

---

<sup>34</sup> Por. tamże, 61 i 76 i 16.

<sup>35</sup> Por. D. Hume: *Traktat ...*, t. II, 485 i 490.

średniego doświadczenia. Zresztą o tym, jak dalece sposób rozumienia sensowności wyrażen językowych w neopozytywizmie wyznacza krytkę filozofii tradycyjnej, świadczyć mogą same wysuwane pod jej adresem przez neopozytywistów zarzuty. Wyrażeniom językowym tej dziedziny poznania, tak złożonym jak i prostym, zarzucano najczęściej, że są wyrażeniami w ogóle bezsensownymi lub pozbawionymi określonego sensu. Co więcej, radykalizm w pojmowaniu sensowności wyrażen językowych w neopozytywizmie dyktowany był celem walki z filozofią tradycyjną. Właśnie pojęcie znaczenia dla neopozytywistów jest tym, które dzieli świat myśli ludzkiej na dwie wielkie przeciwstawne sobie grupy: poznanie naukowe i metafizyczne. Poszukując odpowiedzi na pytanie, co jest poznaniem wartościowym a co nim nie jest, neopozytywiści znajdują klucz dla tego problemu właśnie w koncepcji sensowności wyrażen językowych.<sup>36</sup> Koncepcja ta nie jest jednak wolna od pewnych filozoficznych rozstrzygnięć. Podobnie zresztą, jak w przypadku koncepcji sensowności wyrażen językowych u D. Hume'a, neopozytywistyczna koncepcja sensowności zakłada swoistą filozofię. Można nawet powiedzieć, iż sama ona jest filozoficznym założeniem.

Sensowność wyrażen językowych, prostych lub występujących w postaci zdań była przedmiotem badań wielu filozofów, niekoniecznie podzielających poglądy teorio-naukowe neopozytywistów. Wszyscy oni zmierzali przede wszystkim do określenia ścisłego kryterium sensowności, inaczej mówiąc do wymienienia warunków, które muszą być spełnione, aby jakies wyrażenie językowe o charakterze prostym lub złożonym danego języka miało sens. Przez długi czas uznawano pogląd, że tylko te wyrażenia językowe mogą pretendować do wyrażen sensownych, którym można przypisać wartość logiczną. Co nie może być prawdziwe, ani fałszywe, nie ma po prostu żadnego znaczenia. Z czasem jednak odstąpiono od te-

---

<sup>36</sup> Por. J. Kotarbińska, dz. cyt., 298.

go warunku.<sup>37</sup> Właśnie neopozytywiści sensowność wypowiedzi o charakterze zdania pojmowali w dwojaki sposób: raz jako zachodzenie stanu rzeczy, któremu zdanie jest przyporządkowane, często nawet wyrażenia „sens zdania” używali na oznaczenie samego stanu rzeczy przyporządkowanego zdaniu, chociaż w ten sposób wyrazu „sens” nie definiowali, drugi raz jako metodę weryfikacji tego zdania. Powszechnie przyjęło się wśród neopozytywistów to drugie określenie. Sensowne mogą być jedynie wyrażenia weryfikowalne. Według R. Carnapa, czy M. Schlicka wyrażenia nieweryfikowalne nie mają sensu, należą do zdań o charakterze pozornym. Weryfikalność zdania jest więc według nich kryterium jego sensowności. Zdanie ma sens tylko wówczas, gdy jest sprawdzalne, gdy można stwierdzić, czy i kiedy jest ono prawdziwe lub fałszywe.<sup>38</sup> W związku z takim postawieniem sprawy powstał problem: kiedy wyrażenie jest sprawdzalne, tj. kiedy ma ono sens. Odpowiadając na ten problem neopozytywiści przyjmowali dwojaką możliwość jego rozwiązania. Pierwszą stanowi rozwiązanie głoszące, że zdanie jest sprawdzalne, jeśli wymienić można warunki, w których ujawnia się ono jako prawdziwe lub fałszywe, tj. jako zgodne lub niezgodne z przyporządkowanym mu stanem rzeczy. Drugą stanowi teza głosząca, że zdanie jest wówczas sprawdzalne, gdy znana jest metoda wykazania, że jest prawdziwe lub fałszywe i gdy istnieje taka sytuacja, że metodę tę można w każdej chwili stosować. Neopozytywiści zasadniczo posługują się tym drugim znaczeniem wyrazu „sprawdzalny” i właśnie z nim utożsamiają pojęcie sensowności.

Mówiąc o metodzie weryfikacji, jako kryterium sensowno-

<sup>37</sup> Po krytyce, jakiej doznała teoria deskrypcji Russella warunek ten, nie jest tak powszechnie uznawany. Zob. M. Hempoliński, dz. cyt., 23. Wyżej wymieniony podaje cztery sposoby rozumienia wypowiedzi: „zdanie ma sens empiryczny”.

<sup>38</sup> Por. M. Schlick, *Erleben, Erkennen, Metaphysik*, „Kant—Studien”, XXXI (1929) 146. R. Carnap: *Die alte und die neue Logik*, „Erkenntnis”, I (1930) 23.

ści zdarć, trzeba podkreślić, że nie chodzi tu o tzw. techniczną możliwość weryfikacji, dającą się sprowadzić do możliwości lub niemożliwości wykonania pewnych doświadczeń, czy jakichś innych zabiegów poznawczych. Neopozytywiści mają na myśli logiczną możliwość weryfikacji. Możliwość techniczna weryfikacji jest względna, zrelatywizowana jest bowiem w zasadzie do stanu rozwoju metod poznawczych w naukach przyrodniczych, np. eksperymentu, czy też innych metod badania. Jest więc czymś zmiennym i niestałym. Natomiast weryfikowalność logiczna jest czymś stałym, niezmiennym, zrelatywizowanym jedynie do języka. To, że o logiczną weryfikowalność chodzi świadczyć może następująca wypowiedź Schlicka: „Weryfikowalność, która jest niezbędnym i wystarczającym warunkiem znaczenia, jest możliwością porządku logicznego; powstaje on w wyniku skonstruowania zdania zgodnie z regułami określającymi sposób występowania poszczególnych wyrazów tego zdania. Jedyne przypadek, w którym weryfikacja jest niemożliwa (logicznie), to sytuacja, gdy uczyni się ją niemożliwą na skutek nieustanowienia reguł weryfikacji”<sup>39</sup>. Jak można wnosić na podstawie treści powyższego tekstu, logiczna możliwość weryfikacji jakiegoś zdania ostatecznie zasada się na zachodzeniu odpowiedniej jego struktury. Znaczący to, że aby można było zweryfikować jakieś zdanie, czyli pokazać jego prawdziwość, czy fałszywość, zdanie to musi spełniać pewne warunki, wyrażające się w jego strukturze logicznej. Wypowiedź np. „Warszawa jest do śmiania się” jest nieweryfikowalna, ponieważ budowa jej jest taka, że nie zawiera w sobie warunków weryfikacji. Weryfikowalność jest więc w tej koncepcji zależna od struktury zdania weryfikowanego, jest więc funkcją struktury zdania.

Neopozytywiści sprowadzając sens zdania do jego weryfikowalności, ściślej mówiąc do metod pozwalających rozstrzygać o ich prawdziwości, dokonali wyróżnienia dwu metod weryfikacji: metody apriorycznej i metody empirycznej. Akcep-

---

<sup>39</sup> Tekst zaczerpnięty z cytowanej wyżej pracy H. Buczyńskiej, 72.

tacja tych metod, jako jedynych możliwych metod weryfikacji, uzasadnia w konsekwencji akceptację podziału zdań na takie, których prawdziwość gwarantowana jest samą ich strukturą, są to wyrażenia identycznościowe, analityczne oraz na takie, których prawdziwość gwarantowana jest ich konfrontacją z doświadczeniem, są to zdania empiryczne. Weryfikacja pierwszych jest uzależniona od faktów pozaempirycznych, stąd nie mogą być ani potwierdzone ani obalane na drodze konfrontacji z doświadczeniem, są zatem prawdziwe lub fałszywe na mocy konwencji językowych. Weryfikacja zaś drugich jest zależna również od faktów pozajęzykowych i realizuje się w drodze ich konfrontacji z doświadczeniem.

Teza o związku między znaczeniem<sup>40</sup> zdania a sposobem jego weryfikacji, prowadzi konsekwentnie do stanowiska, według którego jedynie zdaniom empirycznym w wyżej zaznaczonym sensie przysługuje wartościowa wiedza o świecie. Jedynie zdania weryfikowalne empiryczne są w ogóle zdaniami o świecie, gdyż są one zarazem wyrażeniami sensownymi. Pozostałe inne wyrażenia, uchodzące za opisujące rzeczywistość, mają charakter zdań pozornych i właśnie one nazywane są zdaniami metafizykalnymi. Stanowisko to jest konsekwencją z jednej strony koncepcji znaczenia, z drugiej zaś koncepcji stosunku zdań analitycznych do świata realnego, zgodnie z którą w zdaniach analitycznych niczego nie stwierdza się o rzeczywistości. Zdania metafizykalne uważane są jako pozbawione sensu, gdyż nie są empirycznie weryfikowalne. Niemożność dokonania empirycznej weryfikacji zdań metafizykalnych ostatecznie rozstrzyga o ich pozornym charakterze, jako zdań pretendujących do opisu świata. Stąd też, aby lepiej zrozumieć zarzut stawiany względem zdań metafizykalnych, należy lepiej przypatrzeć się neopozytywistycznemu sposobowi pojmowania pojęcia empirycznej weryfikacji.

---

<sup>40</sup> Por. K. Ajdukiewicz: *O tzw. neopozytywizmie*, 16, por. także S. Kamiński: *Czy możliwe są ogólne i konieczne twierdzenia rzeczowe?*, 297—298.

W języku neopozytywistycznym, zgodnie zresztą z przyjętą tam teorią znaczenia, sprawdzić jakieś zdanie empiryczne na drodze doświadczenia znaczy tyle, co połączyć go określonym stosunkiem logicznym z doświadczeniem opisanym w tzw. zdaniach sprawozdawczych. Przy takim określeniu weryfikacji dwie sprawy zdają się występować jako istotne dla omawianego zagadnienia, tj. uzasadnienia wykluczenia tych zdań z zakresu zdań sensownych, mianowicie: samo pojęcie doświadczenia oraz charakter stosunku logicznego, występującego między wypowiedzią sprawdzaną a sprawdzającą. W pierwszym przypadku chodziłoby o zdanie sobie sprawy, jakiego rodzaju wypowiedzi należy zaliczyć do klasy zdań sprawozdawczych, w przypadku natomiast drugim, należałoby bliżej opisać weryfikację jako stosunek logiczny.

Pierwotnie przez wyrażenie „zdanie sprawozdawcze” w neopozytywizmie rozumiano takie zdania, które bez jakiegokolwiek zmiany lub dodatku wypowiadają fakty. Opisują to, co jest dane podmiotowi poznającemu bezpośrednio w doświadczeniu. Ze względu na rolę w nauce nazywa się je zdaniami podstawowymi, elementarnymi, stanowiącymi trwałe fundament wiedzy naukowej. Im też całe nasze poznanie zawdzięcza wszystko, co ma znaczenie.<sup>41</sup> Gwarancją charakteru empirycznego zdań sprawozdawczych jest ich bezpośredni stosunek do doświadczenia. W najprostszy i możliwie najwierniejszy sposób mają one zdawać sprawę z tego, co jest dane podmiotowi poznającemu, muszą być wolne od wszelkich domysłów interpretacyjnych, od wszelkich uzupełnień, wykraczających poza dane doświadczenia. Właśnie wedle pierwotnej koncepcji, warunki takie spełniają wyłącznie zdania introspekcyjne, tj. takie, które stwierdzają występowanie takich czy innych treści świadomości. Takie stanowisko nie jest wolne od psychologizmu a nawet subiektywistycznego idealizmu w stylu idealizmu Berkleya. Psychologizm tych zdań polegał

---

<sup>41</sup> R. Carnap omawia to zagadnienie w: *Der Logische Aufbau der Welt*, a M. Schlick w: *Positivismus und Realismus*, „Erkenntnis”, III (1932/33).

na tym, że jako ostateczny, podstawowy element wiedzy realnej przyjmowano zdania opisujące subiektywne wrażenie psychiczne.

Wprowadzenie takiej koncepcji zdań sprawozdawczych, konsekwentnie prowadziło do oparcia całego systemu wiedzy na doświadczeniu indywidualnym, subiektywnym, pozbawionym intersubiektywnego charakteru. Aby temu zapobiec wysunięto postulat intersubiektywnej sprawdzalności tych zdań. Jego realizacja miała za zadanie dokonać pewnej likwidacji psychologizmu. Ta właśnie tendencja dała początek do powstania fizykalistycznej koncepcji poznania naukowego. Tezę fizykalizmu sformułowano następująco: „każde zdanie naukowe daje się przetłumaczyć na język fizyki tj., inaczej mówiąc każde zdanie naukowe jest równoznaczne z pewnymi zdaniami fizykalnymi.<sup>42</sup> Jest to teza głoszona przez Carnapa, który język fizykalny uważa za język uniwersalny i intersubiektywny. Intersubiektywny charakter tego języka wywodzi się stąd, że ujmuje on relacje czasoprzestrzenne oraz, że charakteryzuje go sprawdzalność wszelkich jakości do ilości. „Od nauki — mówi Carnap — wymaga się słusznie, aby miała znaczenie nie tylko subiektywne, lecz by miała sens i ważność dla rozmaitych podmiotów, które w niej uczestniczą. Nauka jest systemem zdań intersubiektywnie ważnych. Jeśli słuszne jest nasze ujęcie, że język fizykalny jest jedynym językiem intersubiektywnym, to wynika stąd, że język fizykalny jest językiem nauki”. Zdania więc sprawozdawcze, wyrażające twierdzenia psychologiczne, według Carnapa mają znaczyć to samo, co zdania fizykalne, będące opisami zachowania się fizycznego osobników doznających. Np. zdanie: „X jest rozgniewany”, znaczy tyle co zdanie: „X zachowuje się tak a tak”, tzn. ściąga brwi, zaciska pięści, mówi podniesionym głosem.<sup>43</sup> Wzajemna przekładalność tych zdań miała dawać syntezę indywidualności przeżycia bezpośred-

<sup>42</sup> Por. R. Carnap; *Die philosophische Sprache als Universal-sprache der Wissenschaft*, „Erkenntnis”, II (1932) 438 i 458. Por. także Otto Neurath: *Protokollsätze*, „Erkenntnis”, III (1932/33).

<sup>43</sup> Por. J. Kotarbińska, dz. cyt., 306; R. Carnap, dz. cyt., 438.

nio doświadczalnego z zapewnieniem mu intersubiektywnego charakteru. Sądzono bowiem, że jeżeli indywidualne doświadczenie można wyrazić przy pomocy zdania opisującego jakiś stan fizyczny, a więc mierzalny, a więc komunikowalny, to wówczas wykracza się poza sferę świadomości jednostkowej, czy inaczej mówiąc, jednostkowego poznania. Próby jakich w tym względzie dokonywano ostatecznie doprowadziły do behawioryzmu.

Nieco w inny sposób próbuje wybraniać zdania sprawozdawcze od psychologizmu Neurath. <sup>44</sup> Uniezależnia ich sprawdzalność od tego co bezpośrednio dane, czyli indywidualnego wrażenia. Rezygnuje z koncepcji ich sprawdzalności w drodze doświadczenia a ich prawdziwość uzależnia od logicznej niesprzeczności z systemem przyjętych zdań. Jego pomysły formalne w tym względzie doprowadziły w konsekwencji do rezygnacji z klasycznej koncepcji prawdy na rzecz koherencyjnej oraz rezygnacji z empirycznego charakteru nauki. Schlick, zaś, broniąc zdania sprawozdawcze od psychologicznej ich treści, uważa, że dane doświadczenia opisane w tych zdaniach nie mają charakteru jednostkowego, nie są bezpośrednimi przeżyciami konkretnych poznających podmiotów, lecz mają charakter neutralny. „Ta neutralność doświadczenia — mówi Schlick — w przeciwieństwie do subiektywności, głoszonej przez idealistów, jest jedną z podstawowych tez prawdziwego pozytywizmu. Zdanie „wszelkie doświadczenie jest doświadczeniem jednostkowym” oznacza albo prosty empiryczny fakt, że wszystkie dane są w pewnym stopniu zależne od stanu systemu nerwowego mojego ciała, M, albo jest zdaniem pozbawionym sensu. Poza tym fizjologicznym faktem, doświadczenie moje nie jest moim doświadczeniem, jest ono samodzielne i nie należy do nikogo. <sup>45</sup> Gdy chodzi zaś o stanowisko Poppera w tej sprawie, nie jest ono wystarczająco wyraźne. Zdaje się jednak dominować u niego tendencja, by tezy podstawowe

<sup>44</sup> Por. J. Raigrodzki, *Ogólno-filozoficzne i metodologiczne poglądy Ottona Neuratha*, „Przeł. Fil.”, 39 (1936) z. 3, 287—297.

<sup>45</sup> Por. H. Buczyńska, dz. cyt., 45.



odznaczały się tym, że opisują zjawiska „intersubiektywnie obserwowalne”. Zdania zawierające terminy psychologiczne winny być wyeliminowane z zakresu zdań podstawowych. Odrzuca jako kryterium ich akceptacji doświadczenie subiektywne, wyrażające się w poczuciu oczywistości doświadczanej przez poszczególne osoby.<sup>46</sup>

Drugim zagadnieniem, pozostającym do omówienia w związku z charakterystyką koncepcji weryfikacji, to sprawa stosunku logicznego między zdaniami sprawdzalnymi a zdaniami sprawozdawczymi. Podobnie jak w charakterystyce zdań sprawozdawczych nie ma jednolitego poglądu wśród neopozytywistów, tak też i w przypadku wymagań, co do zdań sprawdzalnych napotyka się różne opinie. Od zdań sprawdzalnych żąda się najpierw, aby podlegały weryfikacji jak i falsyfikacji na mocy doświadczenia, inaczej mówiąc żąda się, aby między zdaniami sprawdzalnymi a sprawozdawczymi istniał związek wynikania obustronnego. Ale ta koncepcja relacji prowadziła do niezmiernych konsekwencji.<sup>47</sup> Dlatego też w toku dyskusji wysunięto zdecydowanie inny pogląd. Charakter empiryczny zdań sprawdzalnych uzależnia się wyłącznie od tego, czy podlegają one falsyfikacji na mocy doświadczenia. Dla podkreślenia różnicy w odniesieniu do pierwszego stanowiska, proponuje się zamiast terminu „weryfikacja” wprowadzić termin „konfirmasiacja” — „potwierdzalność”. Zgodnie z tym poglądem tezę empiryczną określa się następująco: „teza T jest zdaniem empirycznym, czyli podlegającym falsyfikacji, jeżeli w zbiorze wszystkich możliwych zdań podstawowych dadzą się wyróżnić dwa nie puste podzbiory: zdań zgodnych z tezą

---

<sup>46</sup> Popper kwestionuje jakoby zdania podstawowe wyróżniały się jakąś specjalną pewnością. Wymagają one, według niego kontroli jak każde inne zdania. Por. J. Kotarbińska, dz. cyt., 307; zob. również tego samego autora: *Kontrowersja: dedukcjonizm—indukcjonizm*, w: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, 319—340.

<sup>47</sup> Taką konsekwencją było to, że prawa przyrody nie spełniały warunku sprawdzalności, a tym samym należałoby je zaliczyć do zdań metafizycznych. Zagadnieniu temu J. Kotarbińska poświęca wiele miejsca w podanych wyżej artykułach.

T, czyli takich, z których nie wynika zaprzeczenie tej tezy, i zdań, które są z tą tezą niezgodne czyli takich, z których wynika zaprzeczenie tezy T".<sup>48</sup> Wreszcie trzeci pogląd na zdania sprawdzalne jest taki, że mówiąc z grubsza charakter empiryczny przypisuje się wszystkim zdaniom, które podlegają bądź weryfikacji, bądź falsyfikacji przy pomocy tez podstawowych. Ta ostatnia koncepcja wywodzi się od Carnapa. Zdaniem empirycznym według niego jest każde takie zdanie, które spełnia jeden z trzech następujących warunków: 1° jest konsekwencją skończonego a niesprzecznego zbioru zdań o charakterze spostrzeżeniowym, inaczej mówiąc jest potwierdzalne wprost i to całkowicie przy pomocy zdań spostrzeżeniowych; 2° w zbiorze tym ma nieskończenie wiele niezależnych od siebie konsekwencji, a więc jest też potwierdzalne wprost przy pomocy zdań spostrzeżeniowych, ale już nie całkowicie, lecz tylko częściowo; 3° jest potwierdzalne nie wprost przy pomocy zdań spostrzeżeniowych.<sup>49</sup>

Tak pojęta interpretacja sensowności zdań, tak sprawozdawczych, weryfikowalnych bezpośrednio przez odniesienie do danych doświadczenia, jak też i zdań weryfikowanych pośrednio przez odniesienie do tez sprawozdawczych ostatecznie rozstrzygnęła o tym, że za wiedzę naukową uznało się jedynie wiedzę opartą o doświadczenie, pojęte w wyżej opisanym sensie. Koncepcja sensowności stanowi tu główną i podstawową zasadę rozdziału nauki i metafizyki. Wyrażenie „metafizyka” oznacza tu to wszystko, co nie daje się w wyżej opisany sposób zweryfikować. Po prostu neopozytywści wychodząc z takiej, koncepcji sensowności dokonali podziału zdań wypowiedzianych w nauce na dwie klasy: zdania sensowne i zdania pozbawione sensu. W fazie bardziej radykalnej interpretacji sen-

---

<sup>48</sup> Okazuje się, że zaakceptowanie takiego stanowiska prowadzi w konsekwencji do tego, że zdania takiego typu, jak: „istnieje człowiek” w sensie, „istnieje przynajmniej jeden człowiek”, również należy uważać za metafizyczne.

<sup>49</sup> R. Carnap: *Testibility and Meaning*, w: *Philosophy of Science*, vol. 3 (1936) n. 4, i vol. 4 (1937) n. 1.

sowności, zdania nie weryfikowalne w oparciu o doświadczenie uważano nawet za zdania pozorne. Na gruncie nieco złagodzonej teorii sensowności, zdaniom metafizyki, o ile nie można ich zredukować do zdań nauk szczegółowych, odmówić im należy sensu opisowego, a tym samym charakteru zdań naukowych. Ta liberalniejsza koncepcja, prócz zdań formalnych i zdań opisowych wyróżnia nadto zdania posiadające sens ekspresyjny.

Zauważyć jednak należy, że taka interpretacja sensowności zdań zakłada pewne rozstrzygnięcia natury czysto filozoficznej. W tak pojętej interpretacji sensowności zdań, daje się odnaleźć redukcjonizm występujący raz w formie fenomenalizmu, innym razem w formie fizykalizmu. W przypadku pierwszym językiem bazowym jest język „wrażeń”, czy też „danych zmysłowych”. W zbiorze zdań „bazowych” będą występować zdania sprawozdawcze, opisujące stany psychiczne. Będzie to język budowany z predykatów denotujących zbiory pewnych stanów psychicznych. Dotyczy to również zdań weryfikowalnych pośrednio. Zgodnie z tym poglądem zdania mówiące o czymś innym, niż wrażenia zmysłowe, są zdaniami nieweryfikowalnymi. Ujawnia się tu wyraźnie problem granic wiedzy naukowej a nawet w ogóle wiedzy ludzkiej, co w konsekwencji określa pojęcie rzeczywistości, a to należy już do filozofii w klasycznym jej słowa rozumieniu. Stanowisko filozoficzne w ten sposób określające granice ludzkiego poznania, określa się nazwą immanentyzmu teoriopoznawczego. W przypadku drugim językiem bazowym jest język fizyki. Wszelkie więc twierdzenia składające się na wiedzę empiryczną o świecie, mogą być przełożone na język fizyki. Wypowiedzi, dla których taki przekład nie byłby możliwy, należy uznać za bezsensowne. Taka zaś forma fizykalizmu, wprawdzie stanowi w pewnym sensie próbę wybrnięcia z immanentyzmu, to jednak wzięła się z kolei w mechanistyczno materialistyczne ujęcie rzeczywistości. Intersubiektywnie weryfikowalnymi zdaniami nazywa się bowiem tu takie zdania, które opisują coś fizycznego. Natomiast wszystkie inne zdania, które nie dają się

przetłumaczyć na zdania o czymś fizycznym są bezsensowne. Zdania empiryczne w tym języku stanowią pewną konfigurację nazw reprezentujących przedmioty, tworzące świat, opisują stany rzeczy będące konfiguracjami przedmiotów pokazują dzięki swej formie logicznej, strukturę tych stanów rzeczy izomorficzną z tą formą. Zdaniom zaś filozoficznym nie przysługuje sens taki, jak tym, które opisują stany rzeczy. Mają one natomiast sens ze względu na zdania, które spełniają pokazując, czy odsłaniając to, co nie jest wyrażalne za pomocą opisu. Jest to liberalniejsza koncepcja sensowności zdań. Tak w jednym jak i w drugim przypadku wystarczyłoby zmienić sposób rozumienia pojęcia sensowności, aby zdania metafizyczne stały się zdaniami sensownymi. Wreszcie jeszcze jedno rozstrzygnięcie natury filozoficznej zaakceptowane w teorii weryfikacji, mianowicie sposób rozumienia samego doświadczenia. Jeśli słuszną jest teza neopozytywizmu że należy uznawać za sensowne jedynie te twierdzenia, które dotyczą przedmiotów, stanów rzeczy danych, lub takich, które mogą być dane, to nie wydaje się słuszny pogląd zacieśniający doświadczenie do doświadczenia zmysłowego o charakterze indywidualnym. Nie widać bowiem żadnego przedmiotowo uzasadnionego powodu, aby z góry uznawać tylko jeden typ doświadczenia a inne odrzucać. Do takiego stanowiska mogłaby doprowadzić dopiero mniej lub więcej dokładna analiza epistemologiczna budowy poszczególnych typów aktów doświadczenia. Taka analiza mogłaby pokazać, czy i o ile poszczególne formy doświadczenia są z tych lub owych powodów doskonalsze lub mniej doskonałe jako sposoby poznawania. Tymczasem — jak podkreśla R. Ingarden<sup>50</sup> — neopozytywiści uznając jedną tylko formę doświadczenia a innych nie uwzględniając, lub odmawiając im możliwości dostarczenia obiektywnego poznania, tym samym uniemożliwiają sobie uzasadnienie tej bazy. Ta podstawowa teza sprowadzająca wszelkie doświadczenie do doświadczenia zmysłowego jest więc

<sup>50</sup> R. Ingarden: *Główne tendencje neopozytywizmu*, w: *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, 643—654.

dogmatem, można powiedzieć przesądem nie lepszym wcale od „przesądów” zwalczanych przez neopozytywistów. Zagadnienie interpretacji pojęcia doświadczenia, do którego należą takie jak: czy doświadczenie ma charakter obiektywny, subiektywny, jednostkowy, czy też ma charakter społeczny, czy jest ono traktowane jako wewnętrzne przeżycie psychiczne, czy jako działanie świata zewnętrznego na podmiot poznający itp. jest zagadnieniem metafizycznym. Rozstrzygnięcie tych problemów nie daje się bowiem dokonać bez szeregu interpretacji filozoficznych w tradycyjnym tego słowa znaczeniu.

Neopozytywiści realizując wyznaczone sobie zadanie likwidacji metafizyki jako wiedzy nieempirycznej, przy pomocy zaakceptowania odpowiedniej koncepcji nauki zaakceptowali równocześnie pewien system poglądów, który posługując się ich językiem, należy nazwać metafizyką. Jest on metafizyką nie tylko dlatego, że zawierające się w nim tezy opisujące koncepcję sensowności wyrażen językowych, zawierają pewne rozstrzygnięcia, których nie daje się sprowadzić bezpośrednio lub pośrednio do doświadczenia, ani też nie są tautologiami logicznymi, lecz nadto dlatego, że sama teza głosząca, iż weryfikacja wszelkich zdań opisujących świat rzeczy realnych dokonuje się przez pośrednią lub bezpośrednią sprowadzalność ich do doświadczenia, nie spełnia warunku sensowności wypowiedzi zdaniowej. Kierując się przeto neopozytywistycznym kryterium znaczenia, należy ją uważać co najmniej za pozbawioną sensu. Za taką samą należy uważać również tezę głoszącą, że wiedzę o świecie można uzyskać jedynie w oparciu o doświadczenie. Jest ona bowiem przyjęta bez uzasadnienia, jako fundamentalna teza wszelkiego empiryzmu i jako taka, nie daje się uważać za sensowną w znaczeniu neopozytywistycznym. Tak więc neopozytywizm walcząc z problematyką filozoficzną podjął ją równocześnie sam i w pewnym stopniu sam stał się filozofią.

## Über die Neopositivistische Kritik der Metaphysik

(Zusammenfassung)

Wie es allgemein bekannt ist, spricht sich der Neopositivismus, als eine philosophische Richtung gegen die klassischen Systeme der Philosophie evidentig aus. Er ist übrigens ein in Ergebnis der Gegenwirkung gegen die am Ende des XIX und Anfanges des XX. Jhts wiederentstandenen philosophischen Wirklichkeitstheorien. Vor allem und von ihm einer Kritik: der Neukantismus' besonder der marburger Neukantismus, die Phänomenologie, der neu entstandene Hegelianismus, Heideggers Existentialismus, Bergsonismus, und in der anglosächsischen Umwelt W. Jameses und F.C.S. Schillers Pragmatismus, untergestellt. Dabei hat er auch seine eigene philosophische Auffassung ausgearbeitet, die sich die Analyse der Wissenschaftssprache als Ziel vorgestellt hatte.

Die neopositivistische Kritik hat sich aber, im ganzen genommen, nicht von allen Voraussetzungen der klassischen Philosophie befreit, ob wohl sie auch diese bekämpft hatte. Und die Aufgabe, die sich der Autor des gegenwärtigen Artikels gestellt hatte, ist gerade diese philosophischen Voraussetzungen aufzuweisen. Der Gegenstand eingehender Analysen ist dabei der neopositivistische Begriff der Redensartvernünftigkeit geworden. Des Autors Ansicht nach, die Auffassung der Redensartvernünftigkeit bestimmt nämlich endgültig einerseits negative Stellung der Neopositivisten zu allerlei klassischen Philosophien, anderseits dagegen impliziert sie auch einige Entscheidungen philosophischer Art. Im Artikel wird besonders die Aufmerksamkeit gemacht: 1° auf eine ontologische Entscheidung, zu welcher wird von dem Autor, der für die neopositivistische Konzeption der Bedeutung, in der Anfangsphase seiner Entwicklung Immanentismus, und eine mechanistisch-materialistische Auffassung der Daseinsstruktur, die mit einer späteren Bedeutungskonzeption der Sprachausdrücke zusammensetzt, beigerechnet. 2° auf eine epistemologische Entscheidung, zu der die Versuchskonzeption beigerechnet wird.

Der Autor charakterisiert der Reihe nach: den Neopositivismus selbst, bespricht seine Stellung zur Philosophie und weist auf die Bedingungen seiner Kritik der Philosophie hin. Auf Grund der durchgeführten Analysen, hat der Autor nachgewiesen, dass die Neopositivisten, indem sie die Liquidation der Philosophie durchführen wollten, dank der Annahme geeigneter Konzeption der Redensartvernünftigkeit, gleichzeitig auch ein Meinungssystem akzeptiert haben, das man in der

neopositivistischen Sprache als Metaphysik nennen sollte. Auf diese Weise, der Neopositivismus der gegen die philosophische Problematik gekämpft hatte, gleichzeitig sie auch selbst aufgehoben hatte, und gewissermassen Philosophie geworden ist.